Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 6-go listopada 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . — 70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . — ·90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 43. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Gdy serce bije silniej i żywiej.

W dniu 11 listopada czcimy wielką, radosną rocznicę powstania Niepodległości Ojczyzny do czynnego państwowego bytu. W tym dniu uroczystym i wesołym śmiało możemy rzec, że pokolenie dziś żyjących Polaków jest tem szczęśliwe i z tego powinno być szczególnie dumne, że w wielkiej mierze dzięki jego krwawym wysiłkom powstało i utrwaliło się Polskie Państwo. Głębokie przywiązanie do mowy ojczystej i rodzimej kultury, gnębione przez zaborców, dławione więzieniem, katorgą i Sybirem, podsycane przez wieszczów narodowych, wyolbrzymiałe i odradzające się w każdem powstaniu — wiodło Polaków poprzez długie lata niewoli ku tej radosnej chwili, w której wolno im było z własnej krwi i poświęcenia wyciosać bohatersko zdobytą niepodległość Ojczyzny.

Naród Polski żył, mimo udręczeń przeszło wiekowej niewoli. Wysiłki pokoleń składały się na utrzymanie znajomości języka ojczystego i zachowanie mocnej wiary, niczem nie dającej się zgłuszyć, w wartość moralną Polaka, w siłę i bohaterstwo polskiej dłoni, w jedność duchową wszystkich rozbitych na polityczne zabory braci i wreszcie w głuchą pewność, że z niemocy musi powstać Niepodległe Polskie Państwo.

Dnia 11 listopada 1918 roku prysły, krwawym wysiłkiem polskiego żołnierza zerwane kajdany, krępujące Polskę. Rodziła się Rzeczpospolita w purpurze krwi, wśród huku walących się tronów, w kłębach dymu i ognia zapalających się rewolucyj.

nad Polską zaciągała straż Armja Polska, wojsko polskie. „Żołnierze!—w pierwszym rozkazie do wojska pisał jego twórca i wódz, Józef Piłsudski — **obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały święto swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję krew i życie swoje poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli**".

I zaiste, trzeba było żelaznej woli i wysiłków nadludzkich, aby, dzierżąc władzę w tych dniach przełomowych, uchronić odradzającą się Ojczyznę od zawieruch wewnętrznych, jaka szalała w dwóch państwach sąsiednich: w Niemczech i w Rosji.

Uprzytomnijmy sobie, że nie mieliśmy jeszcze wówczas nic!

Urzędy, koleje, wojsko, administracja, przejęte tylko co z rąk wroga, wymagały nowej zupełnie organizacji. Wszędzie panował chaos nieopisany, a niektóre instytucje zdane były wprost na łaskę ofiarności społecznej. To też pierwszy rząd odrodzonej Rzeczypospolitej miał zadanie, niemal że przerastające jego siły.

W odezwie pierwszego rządu Polski Niepodległej czytamy m. in.:

„Odradzająca się w chwilach przełomu dziejowego Polska musi dotrzymać kroku w ogólnym pochodzie wyzwolonych ludów do szczęścia, opartego na nowych, głęboko demokratycznych podstawach. Po stu pięćdziesięciu niemal latach Polska powraca do rodziny niezależnych narodów. Chcemy, aby zajęła w niej miejsce, godne Jej wielkiej przeszłości dziejowej i siły liczebnej Jej ludu.

...Nasz stosunek do sąsiadów pragniemy oprzeć nie na gwałcie, ani na dążnościach zaborczych, ale na wyrozumiałem uwzględnianiu wspólnych interesów, na polubownem, dobrowolnem załatwianiu kwestyj spornych, na wzajemności, tak samo nas, jak i naszych sąsiadów obowiązującej.. Ze wszystkich sił będziemy się starali tę drogę porozumienia wynaleść—bez krzywdy naszej ani niczyjej.."

Od tych dni pamiętnych mija lat szesnaście.

W ciągu tych lat Polska stała się mocarstwem w pełnem tego słowa znaczeniu. Odniosła świetne zwycięstwo w wojnie z Rosją, obroniła swe grody kresowe: Lwów i Wilno, wyzwoliła prastary Śląsk, który trzykrotnem powstaniem narodowem zadokumentował swoją do Macierzy przynależność, utrwaliła swój byt niepodległy i ustaliła granice i stała się mocarstwem, z którem wszyscy się liczą.

Mamy więc Polskę niepodległą, wolną, zjednoczoną, silną.

Osiągnęliśmy to, co było marzeniem kilku pokoleń, co było celem krwawych walk i cierpień nieopisanych.

Ale nie wolno spocząć ani na chwilę, nie wolno ani na chwilę ustawać w pracy. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za dalsze losy Rzeczypospolitej. **Pamiętajmy zawsze, że „być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska".** Trudem dnia powszedniego trzeba stale i stale wzmacniać gmach odrodzonej Ojczyzny.

ROMAN WOYNICZ.

Nadeszła chwila czekana...

Nadeszła chwila czekana,
spełniony śniony cud,
Polak dla Polski ponieść
może — żołnierski trud.

Już go nie kryje zdobywcy
mundur — niewoli znak,
skrzydła wolne rozwinął,
polski — królewski ptak.

Osiadł na chełmie stalowym
oddał w bagnetów się straż,
orzeł polski herbowy,
królewski orzeł nasz.

Rozwinął skrzydła do lotu,
i czeka na Twój trud.
Polski Wolnej żołnierzu!
— — — — — — — — — — —
spełniony śniony się cud.

Święto Radości.

Nikt nie zaprzeczy, że wojna światowa przyniosła Polsce najwięcej korzyści. Jak Fenix z popiołów powstała do nowego, wolnego życia, rozrywając łańcuchy 150-letniej niewoli.

Od lat szesnastu żyjemy w wolnej Ojczyźnie, mając swój rząd, swoje wojsko, swój sejm i senat, nasze sztandary i chorągwie podczas świąt falują w powietrzu, a serce raduje się szarym mundurem polskiego żołnierza.

Jest więc powód do radości. Do tej wielkiej, zbiorowej radości, która w dzień uroczysty łączy serca i ręce wszystkich tych, którym Ojczyzna jest drogą.

Święto Niepodległości jest świętem wielkiej radości.

Lecz my jeszcze radować zbiorowo nie nauczyliśmy się.

Jeszcze w ten wielki dzień — rocznicy oswobodzenia — nie raduje się ulica, rozdzwoniona przeogromną radością.

We Francji, Belgji czy Rumunji w dzień Święta Państwowego obywatele zamieniają się w swawolne dzieci, tańczące, śpiewające i całujące się wzajem na ulicach. Tam nie zdziwi nikogo, jeśli w święto zburzenia Bastylji p. mer miasta puszcza się na placu publicznym w pląsy z małą midinetką, a pani generałowa podaje rękę robotnikowi, aby się

z nim w tym dniu radości narodowej pokręcić przy dźwiękach muzyki.

My się jeszcze radować nie umiemy. Jeszcze to pokolenie, zrodzone w niewoli, ma serca zżarte smutkiem, ale nasi następcy nauczyć się muszą szczerze i jasno radować i dawać wyraz swemu szczęściu, że żyją w wolnej, niepodległej Polsce.

Ongiś nasi przodkowie w Polsce przedrozbiorowej na sejmikach, kontraktach i jarmarkach umieli się radować, — ale później w niewoli radość zamarła. Dziś trzeba się jej uczyć.

Święto Niepodległości musimy obchodzić w zbiorowej radości. Niechaj każdy obywatel zda sobie dobrze z tego sprawę, że trzeba kochać swego współrodaka i że trzeba się życiem radować w wolnej i niepodległej Polsce.

Niechaj ulice zabarwią się kolorami naszych chorągwi. Niechaj okna się śmieją do nas nalepkami, a na ulicy niechaj odmłodzi nas wspólna radość i wspólne szczęście.

Program uroczystości uzyskania Niepodległości.

W sobotę dnia 10 listopada 1934 r.:

O godz. 19 capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

Przemówienie z balkonu budynku Starostwa, wygłosi Starosta Mieczysław Lissowski.

Wieczorem zabawy ludowe w „Sokole“ I. i w „Gwieździe“, z których dochód przeznączono na bezrobotnych.

O godz. 13 w kinie „Apollo“ i „Domu Żołnierza“ bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy w zorganizowanych odziałach.

Wieczór raut w sali lustrzanej Kasy Oszczędności.

W niedzielę dnia 11-go listopada br.:

O godz. 7-mej rano pobudka orkiestry 16 p. p.

O godz. 9-tej rano Hołd przed Płytą Nieznanego Żołnieża.

O godz. 10-tej rano nabożeństwo w katedrze, w synagodze i Templu.

O godz. 11 30 defilada.

O godz. 12-tej w sali kina „Marzenie“ Uroczysta Akademja.

O godz. 11-tej bezpłatne przedstawienia w kinach „Apollo“ i „Domu Żołnierza“, a w kinie „Marzenie“ o godzinie 13-tej dla bezrobonych, za biletami wstępu, które wydadzą Biuro Opiekie Społecznej i Organizacje.

Obywatele.

Pomni wiekowych zaniedbań Rzeczypospolitej na wybrzeżu i na morzu, których odrobienie wymaga czynnego współdziałania całego Narodu.

Uznając dostęp do morza — największy skarb Rzeczypospolitej — za źródło siły i potęgi Państwa.

Przeświadczeni, że flota wojenna jest niezbędna, by zapewnić wolność pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu, a tem samem utrwalić prawdziwą niezawisłość polityczną i gospodarczą Rzeczypospolitej składamy na fundusze obrony morskiej zadeklarowane przez nas pieniądze, papiery wartościowe, obligacje Pożyczki Narodowej, akcje Banku Polskiego, obligacje Pożyczki Budowlenej i w uroczystym dniu wiekopomnej rocznicy odzyskania Niepodległości wzywamy społeczeństwo, by ofiarnością na rzecz rozbudowy floty wojennej przyczyniło się do utrwalenia siły Rzeczypospolitej.

Następuje 115 podpisów najwybitniejszych obywateli polskich, którzy zadeklarowali większe sumy na rzecz F. O. M.

Uwaga: Pieniądze należy przesyłać na P. K. O. Nr. 30680, obligacje Pożyczki Narodowej po złożeniu przez ofiarodawcę swego podpisu na odwrotnej stronie obligacji w rubryce „Przelewy“ — należy składać w miejscowych Komunalnych kasach oszczędności.

LEGJONY.

I.

Piłsudski powiedział: dałem Polsce żołnierza, zaspakajając Jej ambicje do stworzenia własnej siły zbrojnej.

Legjony — to żołnierz polski nawskroś żołnierz Polski, podzielonej i rozszarpanej przez sąsiadów. I dlatego w jego duszy i psychice nie szukać tradycji dawnego wojska Rzeczypospolitej, on w swój czyn wniósł jeno to, co mu z dawnych cnót rycerskich wydawało się dobre i skutecznie prowadzące prostą drogą do celu — do Polski. Legjonista — to żołnierz Polski nowej, budującej się, Polski, którą on karabinem swym chciał wyrwać, najpierw żołnierzom cara, potem Prusakom i Austrji. Były różnice zapatrywań, były rozmaite koncepcje, politycy nasi różnych dróg szukali, ostrożnie posuwając się w pożarze świata. Na czynie żołnierza, czynie silnym jak stal i czystym jak jego idea, budowali gmachy swych koncepcji. Jakże je trzeba było zmieniać i modyfikować, jak trzeba było nadsłuchiwać głosów z zewnątrz o tych projektach nadlatujących.

Żołnierz stał i ostał się. On swe sprawy rozcinał jednym silnym czynem swego charakteru i podając się do dymisji przez swych oficerów, mówił albo — albo: albo jestem żołnierzem polskim, który wie dobrze, za co się bije—albo nie pozwolę nadużywać imienia mego dla pokrycia działań obcych, a nic nie mających wspólnego z moją Ojczyzną. W tym może momencie z okresu Baranowicz najdobitniej swój charakter pokazał, gdyż silniej i jaśniej mógł to uwydatnić, jak w czasie swego tworzenia w Krakowie i Mszanie. Dla niego sytuacja w początkach była najtrudniejsza i może najmniej znajdująca zrozumienia w społeczeństwie. Gwałtem wciskano mu obce formy i formuły, ani w przybliżeniu nie mające łączności z tem, co silne, jak opoka, leżało w jego woli. Przysięgał raz tylko—rodząc się. Przysięgał miłość narodowi, a w duszy swej wyrył niezatarte znamię, że imię nieskalane żołnierza polskiego podźwignie z mroków zapomnienia i pokaże je swoim i światu. Reszta to były formy i formuły. On nie dbał o swój charakter, on, który nic więcej do stracenia nie miał, jak swe życie — bał się jednego, aby z jego czynu nie wyciągano fałszywych wniosków. Jego dążeniem przez ciąg cały drogi było, by naród zrozumiał, za co się bije, by z jego odwagi i stanowczości w zbiorową wolę ludu przelać nie mistyczną ofiarę, nie romantyzm, ale energję czynu. Za cenę tego przyjął narzucone mu formuły, nie zawahał się, nie oglądał się za tymi, co odeszli, wiedział dobrze, że woli jego to nie złamie, ani uwiedzie i że on swoje zrobi. Czy naród zrozumiał żołnierza, zdaje się nie — chyba znikoma część.

Przyjął obce formy, ale z istoty swego charakteru nic nie stracił, czyn jego o nim świadczy; on wiedział dobrze, że te drobne choć gorzkie przeciwności mu nie zaszkodzą, że zwycięży! I dziś, po latach boju powiedzmy sobie śmiało i otwarcie: wygraliśmy!

Piłsudski! Komendancie w Tobie i Twej inicjatywie okazał się Król - Duch narodu, Ty, co wyrosłeś z męki i bólu najpredzej pojąłeś żołnierza polskiego i dlatego dla nas jesteś i będziesz Wodzem. Nie wydrą nam Ciebie ani obcy, ani nikt inny. Żołnierz wie dobrze, żeś z Prometeidów rodu, żeś słabo tlącą iskrę rozdmuchał w potężny ogień czynu, żeś dał żołnierza Polsce.

II.

Przez parę pokoleń dusza narodu w paroksyzmach powstań wołała o byt niepodległy i zawsze drzemały w niej ambicje do stworzenia własnego żołnierza. Ślady tego znajdziemy w całem życiu porozbiorowem, we wszystkich powstaniach, w rewolucji z roku 1905 i w wojnie światowej w r. 1914. W konstytucji 3 maja naród domagał się podniesienia kontygentu wojska do 100.000, Kościuszko w trzy lata potem jednym uniwersałem zaprowadził powszechny obowiązek służby wojskowej, mówiąc chłopu, że on ma takie samo prawo i obowiązek bronienia ziemi, jak i szlachta. Kampanja z 30 roku zostawiła ostatni ślad wojska polskiego, wojska po formie i materji. Wojsko to, zorganizowane przez weteranów legjonowych i dawnych żołnierzy polskich spod znaku Napoleona, w mundurach własnych, z komendą w języku polskim, materjalnie było polskiem, bo było wojskiem Królestwa kongresowego, wprawdzie pod komendą Konstantego Romanowa, ale tylko jako zastępcy króla polskiego, miało za sobą swój rząd.

Rok 1863 pozostawił groźne memento, że wskrzeszać Polskę bronią wolno i należy, ale cały naród i wszystkie stany mają jednakowo porwać za broń, nie jego część. Po 63 r. najsilniejsza okazała się reakcja przeciw czynowi zbrojnemu, naród który krwawił się tyle razy bezskutecznie osądził, że siły swe trzeba skierować najpierw w innym kierunku i stworzyć podstawy bytu materjalnego. I dlatego, gdy po 40 tu latach znów stanęło przed oczyma widmo partyzantki, zdawało się, że bomby i strzały rewolwerowe przebrzmią bez echa, ześlizgną po pancerzu wygodnego i spokojnego życia niewolników; nie stało się to, bo naród żył, żyje i żyć będzie.

Po roku 1905, który pokazał dobitnie, że najsilniejszym argumentem jest czyn, wraz z ludźmi z zaboru rosyjskiego zaczęło więcej energji działania i uświadomieuia sobie celów spływać do prowincji polskiej w Austrji. Tu grunt był dobrze przygotowany w rozmaitych związkach młodzieży; to też robota tych ludzi jak Piłsudski, Sosnkowski, Haller, Januszajtis, Rydz-Śmigły, śp. Pększyc-Grudziński i tych wszystkich, którzy obok nich pracowali, jak biskup Bandurski, okazała się dość łatwą, bo dusza młodej Polski rwała się do żołnierki swojej, do czynu. Dość było półwiekowego odpoczynku — zresztą nad Europą zbierały się chmury...

A więc strzelec, drużyny strzeleckie, sokole i bartoszowe powstały, by tworzyć kadry przyszłych Legjonów. Działanie tych związków, idących obok siebie, to karta, która znajdzie niejednego pisarza, ja biorę ich działanie jako całokształt, a zaznaczę tylko, że „Strzelec“ i po części „Drużyny strzeleckie“ stanowiły rdzeń I brygady, a drużyny sokole II. brygadę Legjonów Polskich.

Kiedy w sierpniu 1914 wybuchła wojna i państwa Europy zmobilizowały swe armje i Polska nie pozostała w tyle. Nie mając własnego rządu, rozdarta na trzy części, zapłaciła wprawdzie okupantom haracz ze swej młodzieży, zwłaszcza prowincje polskie w Prusiech i Austrji, najmniej w Rosji. Ale równocześnie i Ona mobilizacyjny rozkaz wydała, rozkaz do swych kadr, do związków. Piłsudski w dn. 6 sierpnia 1914 wypowiedział wojnę Rosji i wkroczył na okupowane przez nią prowincje, wypowiedział wojnę najpotężniejszemu okupantowi — carowi! Niezachwiana wiara w naród polski kierowała nim, kiedy swą kompanją kadrową niósł imieniem Polski wojnę Rosji.

Posłowie polscy prowincji austrjackiej jednomyślnie w parę dni potem utworzyli NKN. i wydali odezwę do narodu. I odtąd NKN. miał reprezentować naród, być rządem, opierającym się na czynie żołnierza. Tak się jednak nie stało, drogi prędko się rozbiegły, a często nawet krzyżowały, bo NKN. nie trzymał się dyrektyw, które mu dawał żołnierz, własne tworzył koncepcje, obce Legjonom, nie reprezentował ich dążeń i dlatego upadł.

Żołnierz został!

Piłsudski utworzył I. brygadę, w skład której wchodziły: I. pułk piechoty (dowódca pułkownik Rydz-Śmigły); 5 p. p. (dowódca ppułkownik Berbecki, a przy końcu major Bukacki); I pułk ułanów (major Belina-Prażmowski); I pułk artylerji (major Brzoza-Brzezina) i oddziały pomocnicze. Drugą brygadę (karpacką) stanowiły: 2 p. p. (pod dowództwem pułkownika Żegoty-Januszajtisa, później podpułkownika Żymierskie-

go); pułk 3 (pułkownika Hallera, póżniej podpułkownika Minkiewicza, przy końcu majora Zająca); 2 pułk ułanów (rotmistrza Wąsowicza); 2 pułk art. (majora Śniadeckiego). Komendę brygady sprawowali: c. i k. pułk. Kuettner, gen. maj. Zieliński. W drugim roku wojny utworzono 3 brygadę, w skład której weszły: 4 p. p. (dowódca pułkownik Roja); 6 p. p. (podpułk. Norwid-Neugebauer). Komendę brygady sprawowali: c. k. gen. maj. Grzesicki, gen. maj. Szeptycki i pułk. Haller.

Jak z powyższego pobieżnego zestawienia widzimy, naogół aż do komendy pułków włącznie dowództwo spoczywało w rękach oficerów legjonowych polskich, t. zn. tych, którzy rang swych dorobili się ciężko i zawsze na polu bitwy w Legjonach. Dlatego pułkowników naszych żołnierz uważał za swych najwyższych przełożonych, otaczał ich miłością, sławą i zaufaniem, bo oni wyrośli z niego i jego czynu.

Inaczej stosunek ten ukształtował się do armji austrjackiej, jako zwierzchniczej, reprezentowanej w c. k. Komendzie Legjonów. Na czele tejże stali wyłącznie generałowie austr. Polacy, w sztabie pracowali oficerowie akademji wojskowych austr. Stąd różnice, bo z jednej strony stał żołnierz polski ze swymi pułkownikami, w swej większości uważający za wodza Piłsudskiego, z drugiej oficerowie austrjaccy Polacy, którzy najlepszemi chęciami rozporządzali, ale nie posiadali swobody działania, jako zależni od czynników obcych. Legjony w dążeniu swem do zdobycia charakteru żołnierza polskiego w pierwszym rzędzie spotykały na swej drodze c. i k. Komendę Legjonów. Ta, pozostając w bezpośrednim kontakcie z władzami austrjackiemi, siłą faktów nie mogła w zupełności stać się samodzielną polską komendą i przejąć funkcji reprezentowania naszych dążeń wobec Austrji i własnego narodu. Dlatego trzeba się było oglądnąć za czemś innem, bo tu nie chodziło, jak najniesłuszniej starano się wmówić, o politykę, tu chodziło o sprawę najistotniej wojskową, o charakter i prawa żołnierza polskiego. Nie rozumiano nas, raz rzucone hasło: wojsko nie powinno politykować, znalazło nietylko oddźwięk w narodzie, ale i w części Legjonów. I pod to „niepolitykowanie" zręcznie wsunięto kwestje dla żołnierza polskiego najistotniejsze, mówiono: to socjaliści, to niekarność i t. d. Jednakże nic to nie pomogło, żołnierz czynem swym i sławą zdobywał uznanie, a co za tem idzie i ustępstwa. Siłą swego przekonania i faktów wytworzył instytucję, która miała stać na czele, być reprezentantką idei i myśli jego, a do której on miał nieograniczone zaufanie — radę pułkowników. I znów zdawałoby się komuś, ze było w tem coś niewojskowego, coś, czego się nie spotyka w armjach regularnych, coś nieoficjalnego.

Sięgnijmy znów do podstaw. Wojsko narodowe, aby takiem było i formalnie i materjalnie, musi mieć państwo za sobą i rząd, swą własną komendę, język, mundury i t. d. Tego Legjony nie miały, a jednak za najświętsze uważały sobie przykazanie: być wojskiem polskiem i tylko polskiem. Rządu nie było własnego, ba nawet te surogaty, które były, czy to w postaci NKN, czy Rady stanu, czy też Rady Regencyjnej, ani nas nie rozumiały, ani za słabe będąc, nic zrobić nie mogły. Trzeba więc było wytworzyć władzę, w której żołnierz miałby i komendę naczelną i po części rząd, władzę jedną, któraby wyrównała różnice, jakie zachodziły w samych Legjonach. Tym tworem wojska była Rada pułkowników. Jak ona była potrzebna, dowód w tem, że uznaną została półoficjalnie przez c. i k. Komendę Legjonów. Zastąpić ją mogło tylko jedno — mianowanie Piłsudskiego oficjalnym komendantem Legjonów, ale tego się bano. Oficjalnie więc c. i k. Komenda Legjonów występowała nazewnątrz jako najwyższa komenda, półoficjalnie Rada pułkowników uchodziła za właściwą władzę. Zadanie Rady pułkowników było bardzo utrudnione, ale pomimo to wywiązała się z niego i jej wpływ był w chwilach najcięższych decydujący (np. memorjał do NKN. i Naczelnej Komendy Armji).

III.

Zdawałoby się, że ta niejednolitość komendy, różnice zapatrywań, często nawet najgorsze niezrozumienie ze strony narodu, wpłynie demoralizująco na żołnierza. Niepewny stosunek jego oficerów do c. i k. władz, zdobywanie krok po kroku swego charakteru i tyle trudności, które nawet i opowiedzieć się nie dadzą, nie wpłynęły ujemnie na bitność żołnierza. Przeciwnie nawet milczenie nie pomogło. Legjony to znakomity żołnierz! O tem świadczą jego bitwy i sława. Tu wspomnieć należy tylko o t. zw. karności, której brak rzekomo był u nas. To mniemanie jest z gruntu fałszywe, choć tak chętnie było rozpowszechnione. Karność — to poddanie swej woli pod wolę przełożonego w interesie całości i chętne spełnianie rozkazów zawsze. By osiągnąć tę najważniejszą u żołnierza rzecz, używano rozmaitych środków w różnych armjach i różne też osiągnięto rezultaty. Żołnierz niemiecki — to ślepe narzędzie, to posłuch — posunięty do abnegacji własnego „ja", to machina bitna, działająca sprawnie, ale bez inicjatywy u poszczególnego żołnierza, choć świadoma celu. Zbliżony najbardziej do niemieckich był żołnierz rosyjski, posłuszny, ale bez inicjatywy i bez świadomości celu. Od obu tych typów różniło się znacznie wojsko austrjackie, już choćby z tego powodu, że złożone z mozaiki narodów, złożone z żołnierza, który każdy prawie ma inne dążenia, myśli, charakter etc. Dlatego tu środkiem do osiągnięcia celu było zwracanie specjalnie uwagi na zewnętrzną stronę, na jedność języka, komendy, munduru, aby żołnierzowi tem zastąpić to, czego państwo austrjackie dać nie mogło. Rezultat niezły.

Inaczej zupełnie rzecz ta wyglądała u nas. Myśmy przez pokolenia nie uczyli się karności. Przeciwnie — nawet już w szkołach uczono nas, że u nas nigdy porządku nie było, jeno bezład i bezrząd, że my do samodzielnego życia zdolni nie jesteśmy, no, a naturalnie, co myśleć o wojsku, chciano ideą bezczynu zatruć dusze już od początku — i po części się to udało. Bo weż myż tylko naszych polityków, historyków, weżmyż przeciętnego inteligenta. Czyż każdy z nich, nałykawszy się w szkołach średnich tych trucizn oparł się im — niestety nie, szuka zawsze oparcia u obcych, bo nie wierzy w swój naród, czyniąc krzywdę własnej Ojczyźnie, ujmę przynosząc godności narodowej, a sobie wystawiając

„Zmiana Warty".

Tak to nazwała przewrót, dokonany na ziemiach b. Galicji zach. głucha wieść wśród ludu krakowskiego, która już na dni kilka przed wyrzuceniem Austrjaków potajemnie głosiła, że lada dzień nastąpi „zmiana warty". Szeptano o tem po kątach, opowiadano sobie w tajemnicy, a w oczekiwaniu już się niecierpliwość budzić poczęła. Codziennie stawały grupki „wtajemniczonych" przed odwachem i wypatrywały „zmiany warty". Tymczasem szła wieść, że POW. już się mobilizuje, że w „Żegludze polskiej" pod komendą Roji czynią się ostateczne przygotowania, że wśród wojska austrjackiego „nasi" już gotowi...

Nareszcie wybiła godzina.

W gmachu magistratu dobijała ostatnia godzina rządów austrjackich nad Krakowem. Zaproszeni uprzejmie, lecz stanowczo przedstawiciele c. i k. Komendy zostali nagle kategorycznie zawezwani do złożenia władzy i przekazania twierdzy wraz ze wszystkiemi materjałami i zapasami w ręce polskie.

Odpowiedzi szybkiej żądał gen. Roja, który już od rana mobilizował w Krakowie polską siłę zbrojną, głównie z pomocą swych czwartaków, oddziału POW., jak też będących w spisku polskich wojskowych z armji austrjackiej. Z płaczem oddawał twierdzę w polskie posiadanie ostatni komendant miasta generał hr. Benigni, w trwałe zaś ręce żołnierza polskiego przejmował ją, rozkazy od rana już wydający w Komendzie Generalnego Okręgu gen. Bolesław Roja, pierwszy od czasów Tadeusza Kościuszki polski komendant podwawelskiego grodu. Do pomocy przybrał sobie jako zastępcę gen. Piaseckiego

Tymczasem rynek wypełnił się po brzegi. Zaległo go mrowie ludzkie, rozanimowane, całe w ogniu uniesienia, krzyków wiwatnych i dyskusyj gorączkowych. Największy tłum zbił się koło odwachu, oczekując upragnionej „zmiany warty". Około godziny 11 przemaszerował pluton 57 p. p., który rzucił pierwszy hasło ruchu. Nadjechał brygadjer Roja, witany gorącemi okrzykami. Oddziałowi, trzymającemu w tym dniu wartę, każe zejść z posterunku. Posłusznie rozkaz spełniają żołnierze, jak się okazało, głównie czeskiej narodowości. Schodzą z posterunku ochotnie, z pieśnią na ustach „Hej bracia Slovane". Przez tłum idzie wzruszenie, idzie radość, niestety — jak się okazało później — przedwczesna jeszcze, o wielkiej jedności braci Słowian, zrywających się do wspólnej walki z germańskim najazdem.

Brygadjer Roja już jest na odwachu, wydaje stamtąd rozkazy. Za chwilę za kratami odwachu oczom tłumu zebranego przedstawiła się wyciągnięta linja polskiego oddziału, po raz pierwszy po tylu, tylu latach obejmującego tutaj polską służbę. Legjonowa czapka oficera, czerwono-białe kokardki na czapkach żołnierzy, głos polskiej komendy wywołały burzę radości i entuzjastycznych okrzyków.

Przed odwachem stają mowcy przygodni. Mówią gorąco, z głębi serc poruszonych, z głębi duszy zebranego tłumu, w tej chwili wstrząsanego dreszczem jednego uczucia. Zrywa się znowu pieśń. Najpierw trjumfalny **„Hymn Legjonów"**, potem natchniona duchem mocy i wiary nieśmiertelna **„Rota"**.

Wśród tłumu zrywają się okrzyki: „Przynieść chorągwie'!! Nie minął kwadrans czasu, a już nad odwachem załopotały amarantowo-białe skrzydła chorągwiane. Z zachwytem tłum przypatrywał się, jak w okamgnieniu bliskim sercu polskiemu stawał się ten odwach wojskowy, do tej chwili miejsce obojętne, raczej wrogie, jako symbol obcej władzy najezdniczej.

W ten rozgwar krzyków, w ten wybuch radości wmieszała się nagle jasna a przeciągła melodja hejnału z wieży Marjackiej. Z jego tonami srebrzystemi zda się spływała z góry przecudna pieśń o polskiem rycerstwie i niepodległem ongiś władaniu. Ledwie hejnał odwieczny ogłosił godzinę dwunastą, gdy oto nagle... z pod odwachu wyleciał donośny głos trąbki. To jeden z żołnierzy za-

pomnik — niewolnika! Na szczęście nie wszyscy tacy byli. Są i silni, z wiarą idący — tych najwięcej skupiły Legjony.

Szukanie przyczyn upadku tylko w swoim narodzie i wykazanie przez t. zw. szkołę historyczną krakowską, że my sami ostać się nie możemy, to największy błąd i zbrodnia, jakiej kiedykolwiek synowie dopuścili się na swej Matce. I myśmy ślepi nie byli i widzieliśmy dobrze. Wiele błędów historja nam pokazuje, wiele przesądów wyrwać trzeba było z serca, a jednak ci, którzy ukochali ojczyznę, postawili sobie pewne granice, pewne szranki, poza które nie pozwalała im wyjść miłość. W tem słowie przebija się i przebaczenie i zrozumienie. Dlatego szliśmy zawsze z tą niezachwianą wiarą, bośmy kochali. I nikomu — nawet uczonym nie wolno pewnych sanktuarjów naruszać, nie wolno pewnych granic przekraczać — a jeżeli na podstawie rozumowań doszli do beznadziejnych wyników, to obowiązkiem ich, na Boga, było milczeć, a nie nasycać młode dusze niewiarą w swój naród.

Karność w szeregach legjonowych była, lecz jakże inna, jak w wojsku austrjackiem. Tam ona zaczynała się w koszarach i na placu musztry, a kończyła się i rozwiewała jak sztuczna bańka mydlana przed poświstem kul. U nas było prawie że przeciwnie — żołnierz nasz w koszarach i na placu musztry był dyscyplinowany, ale rozumiejąc, że z przełożonym łączy go wspólność idei, ukochanie i dobrowolne przyjęcie obowiązków, nazewnątrz wydawał się jakby niechętny, lekceważący i ulegający nastrojom. Jakżeż jednak inaczej to wyglądało w ogniu, jak tam każdy gest i słowo komendanta było rozumiane i chętnie spełniane, jak świetna dyscyplina ogniowa była, o tem opowie każdy, kto raz widział żołnierza legjonowego w bitwie. Ale te wspólne nici, które łączyły żołnierza i oficera legjonowego tak silnie — te znikały wobec oficerów obcych. Żołnierz legjonowy dobrze wiedząc, za co się bije i wyczuwając w sobie znaczne różnice ideowe, nie chciał być stawiany na równi z żołnierzem obcym, dla którego rozkaz, mundur, były alfą i omegą idei. Stąd też oficerowie austr. choćby i Polacy odnosili wrażenie, że żołnierz nasz nie jest zdyscyplinowany.

Z tą samą świadomością celu i pewną dumą szedł najczęściej milczący na tyły, do kraju na urlop. I znowu społeczeństwo się dziwiło, że to tak wygląda ten opiewany bohater. — Ale przecież to brudny mruk, często trochę ordynarny, a zawsze tak zgóry patrzący na tych, co to Polskę inaczej robili, a nie tak jak on, ofiarnie rzucając swe życie na szalę wojny.

Potem wszedł żołnierz legjonowy w szeregi armji polskiej, jego czynu idea stała się ciałem. Nie spoczął jednak na laurach, buduje armję polską z innymi i wnosi najwiecej pierwiastka narodowego, ducha polskości.

Cześć Wam żołnierze legjonowi, cześć Wam towarzysze doli i niedoli, cześć Wam twórcy Armji Polskiej.

W roku 1919. Dr. Karol Polakiewicz.

Z Loterji Artystycznej.

W niedzielę o godz. 17-tej odbyło się w lokalu Loterji Artystycznej zamknięcie wystawy oraz ciągnięcie Loterji Artystycznej w obecności referendarza Starostwa p. Gołkowskiego, rejenta Sadowskiego oraz członków komitetu.

Ciągnienie odbyło się według zasad ciągnienia Loterji Państwowej. Losy z dwóch urn ciągnęły małe dziewczynki Wygrane padły na następujące losy: 3, 6, 16, 33, 43, 71, 84, 85, 95, 97 146, 160, 179, 233, 246, 263, 271, 337, 357, 364, 402, 430, 439, 574, 603, 663, 707, 728, 729, 754, 782, 794, 795, 801, 803, 808, 809, 870, 886, 889, 923, 926, 932, 945, 988, 1040, 1096, 1122, 1132, 1142, 1164, 1198, 1199, 1201, 1209, 1257, 1298, 1306, 1319, 1383, 1387, 1414, 1434, 1493, 1528, 1530, 1600, 1607, 1608, 1613 1615, 1618, 1641, 1663, 1694, 1707, 1713, 1725, 1733, 1775, 1781, 1793, 1794, 1795, 1807, 1815, 1834, 1838, 1888, 1891, 1904, 1918, 2000.

Wygrane można odbierać we środę, czwartek, piątek w lokalu Loterji Artystycznej ul. Krakowska 2.

W piątek od godz. 5-tej do 7-mej wieczór odbędzie się licytacja dzieł sztuki, które zostały wylosowane na losy niezakupione.

Licytowane będą obrazy, rzeźby, kryształy i t. d. — Każdy może tanim kosztem ozdobić swoje mieszkanie.

Podczas licytacjl przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. Wstęp wolny.

Z miasta.

Chcąc przyjść z pomocą robotnikom Zakładu Czyszczenia Miasta, którzy w zimie zamiatają ulice niedostatecznie chronieni przed zimnem, często w łachmanach, Zarząd miasta zamówił grubo watowane płaszcze dla każdego z tych robotników. Jak z tego widać Zarząd miasta dba o dolę robotników akczkolwiek niema ust pełnych frazesów, jak patentowani obrońcy ludu z PPS., którzy deklamują o niedoli robotnika a głosują za kamienicznikami.

Rabin cudotwórca z Bobowy w Tarnowie.

We wtorek przebył do Tarnowa rabin z Bobowy Halberstam. Olbrzymie tłumy ortodoksji czekały na swego rabina przed dworcem kolejowym, poczem po jego przybyciu uformował się pochód z transparentami, który prze ulice miasta odprowadził rabina na ul. Brodzińskiego, gdzie zamieszkał.

Ciekawy Odczyt.

Staraniem Tow. Wiedzy Wojskowej odbędzie się dnia 17-go listopada br. w Sali Lustrzanej Kasy Oszczędności odczyt p. Dr. Romana Batagli radcy min. spraw zagranicznych na temat: „Prądy społeczno-polityczne w Europie" (Faszyzm, hitleryzm i bolszewizm).

Ciekawy ten referat powiniem zainteresować mieszkańców Tarnowa.

grał pobudkę wojskową, niegraną, niesłyszaną tu od lat tylu. Oniemiał tłum w zachwycie, wsłuchany w głębokie tony polskiej melodji. Tu i tam łzy zabłysły w oczach, tu i tam piersi szloch wstrząsał tłumiony, zrywał się „wielki płacz wesela".

Wraz z tłumem ludzkim zdały się wsłuchiwać w cudną melodję stare Sukiennice, mury, prawieczne domy i pałacyki, wśród których z oddali wyłaniający się kontur Szarej Kamienicy zdawał się przypominać dzień wielkiego Tadeusza Kościuszki, który właśnie w tym gmachu miał swą pierwszą kwaterę wojenną w pierwszych dniach Insurekcji. Melodja hejn..łu, dzwoniącego mową wieków i melodja pobudki wojskowej, dzień nowy głoszącej, zlały się w sercach słuchaczy w przepiękną symfonję, z tonów przeszłości i przyszłości złożoną.

„Tchnienie wielkości uskrzydliło dusze"— jakby powiedział Reymont — i uniosło je ku rzeczom jasnym, słonecznym, „tęczowemi barwami" na tle ogólnej radości przysłoniło podjęty trud wielki. Gdyż wypędzenie wroga, pozrywanie jego emblematów haniebnych potwornych orłów dwugłowych i portretów cesarskich, przyozdobienie miasta w chorągwie i godła narodowe, choć było aktem radosnym, nie było wszystkiem: rozpoczynało dopiero trud walki, w tym dniu otwarcie przez lud Krakowa wypowiedzianej wrogowi.

Trud walki w zakresie wojska w Krakowie wziął na swe krzepkie barki brygadjer Bolesław Roja, powołany na to stanowisko przez przedstawicieli cywilnej władzy posłów: Daszyńskiego, Tertila i Skarbka, a przedewszystkiem powołany zgodną wolą ludu krakowskiego.

Godzi się, szczególnie dla tych wszystkich, którzy sami nic nie czyniąc, tak są pochopni do krytyki, przypomnieć, że była to chwila, w której za jednym zamachem zawaliła się cała budowla, kiedy nagle popękały poszczególne wiązania całej machiny i trzeba ją było z miejsca, pospiesznie montować, naprawiać, nowe sprężyny i śrubki wkręcać.

Wszak zapomnieć nie można, że zaraz w pierwszym dniu 1/3 żołnierzy załogi krakowskiej, przedewszystkiem obcej narodowości, opuściła wyznaczone im miejsca, spiesząc do domów rodzinnych.

Było to koniecznem. A tego pędu do wolności, do wyrwania się z więzów twardej dyscypliny, powstrzymać nie można było i u żołnierzy-Polaków. Wydany rozkaz mobilizacyjny gen. Roji, wzywający pod broń w imię Polski, przemawiał tylko do serc czujących, do ludzi wyrobionych. Na razie fakt był taki, że koszary nagle prawie zupełnie opustoszały. Wraz z siłami podoficerskiemi i oficerskiemi, w dużej części obcej narodowości, pozamierało wiele kancelaryj wojskowych, przestało pracować wiele kółek tej olbrzymiej machiny.

A jednak gen. Roja, który ujął ster władzy, swą twardą i żołnierską dłonią zdołał opanować sytuację i w przeciągu kilku dni puścić na nowo w ruch skombinowaną machinę organizacji wojskowej.

* * *

Tak to w Krakowie wyglądał ów pamiętny dzień „zmiany warty". Taki to był początek polskiej rewolucji narodowej.

Charakterystyczny zaś wyraz obliczu dnia pierwszego i następnych pierwszych dni wolności nadał właśnie gen. Roja swoistym urokiem swej niezwykłej i bujnej indywidualności.

W tem wszystkiem, co wówczas czynił i ze sobą wnosił w życie obudzone, było wiele z pędu i rozmachu, co granic nie zna, było wiele z łopotu skrzydeł wysokolotnego orła, co z pęt wyzwolony, zerwał się wtedy na lot swobodny.

Bol. Pochmarski.

Km. 2402/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa i Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Spółdzielni z nieogr. odpow. w Dębicy, oraz na podstawie art. 676 i 679 KPC. komornik Sądu grodzkiego w Dębicy podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1934 r. o godz. 11 odbędzie się II. licytacja realności obj. whl 83 ks. gr. gm. kat. Grabiny, stanowiącej rolę o łącznym obszarze 4 morgów 798 sążni kwadratowych, a składających się z pgr. lkat. 609 612/2, 613/1 615/1 618/1 620/1 809/1 796/2 796/3 797/1 797/2, oraz z real. obj. whl. 198 ks. gr. gm. kat. Grabiny, staonwiącej rolę o obszarze 1 mórg 461 s. kwadr., a składającej się z parcel grunt. pgr. lkat. 682 683 614 i 686.

Realność stanowią własność Bronisławy z Raków Białkowej w Grabinach i zostały oszacowane na kwotę 5004 zł.

Cena wywołania wynosi 3030 zł. 12 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 505 zł.

Rękojmię należy składać w gotowiźnie lub w pupilarnych papierach wartościowych z tem, że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Licytacja odbędzie się na warunkach ustawowych, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dębicy.

Dębica, dnia 3 listopada 1934.

Jan Rychter, komornik.

Km. 424/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa komornik Sądu grodzkiego w Dębicy Jan Rychter, mający kancelarję w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1934 o godz. 11.30 w sali Nr. 3 Sądu grodzkiego w Dębicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Józefa i Bronisławy Wierciochów w Bobrowej nieruchomości: lwh. 944 gm. kat. Bobrowa obj. składającej się z pbd. 358 pgr. 361/40 361/41 365/21 365/22 366/7 366/8 366/20 366/21 o łącznym obszarze 7 mórg 754 s. kwadr.; 1/41 cz. realności lwh. 945 gm. kat. Bobrowa obj. składającej się z pgr. lkat. 361/37 368/11 372/3 375/19 1753/1 1754/1 1754/2 1755/2 1756/1 o obszarze 84 s. kwadr., — oraz 1/41 cz. real. lwh. 946 gm. kat. Bobrowa obj. składającej się z pgr. 361/42 368/10 o obszarze 9 s. kwadr., przedstawiające gospodarstwo rolne.

Na parceli bud. 358 lwh. 944 gm. kat. Bobrowa obj. znajduje się dom mieszkalny, drewniany, kryty dachówką, stodoła drewniana, kryta dachówką, studnia, ogrodzenia, drzewa owocowe i ustęp.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 7122 zł. 66 gr., — cena zaś wywołania wynosi 5341 zł. 96 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 712 zł. 30 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dębicy.

Dębica, 27 października 1934.

Jan Rychter, komornik.

Km. 423/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa komornik Sądu grodzkiego w Dębicy Jan Rychter, mający kancelarję w Dębicy na pod stawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1934 o godz. 9 w sali Nr. 3 Sądu grodzkiego w Dębicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Kolbusz w Bobrowej nieruchomości, a to połowy real. lwh. 763 ks. gr. gm. kat. Bobrowa obj. składającej się z pbd. 135/1 pgr. lkat. 1419/2 1549/1 1349/2 1549/4 1549/18 1549/19 1652/1 1654 1655/1 1656 1658 1659 1661 1662 1663/1 1664/1 1665/1 1668 1669 1670 1671 1673/1 i 1707/1, stanowiących gospodarstwo rolne o łącznym obszarze 12 mórg 1140 s. kwadr.

Na pbd. 135/1 znajduje się dom murowany kryty gontami, stajnia murowana, stodoła kryte słomą, budynek drzewiany niewykończony, studnia, drzewa owocowe, płot i piwnica.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 11179 zł. 18 gr., — cena zaś wywołania 8384 zł. 38 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1118 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dębicy.

Dębica, dnia 26 października 1934 r.

Jan Rychter, komornik.

Km. 593/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Dębicy Jan Rychter, mający kancelarję w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1934 o godzinie 11 w sali Nr. 3 Sądu grodzkiego w Dębicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marji Olech w Żyrakowie nieruchomości lwh. 367 ks. gr. gm. kat. Żyraków obj. składającej się z pgr. lkat. 755/1 755/3 755/13 757/1 771/5, przedstawiające gospodarstwo rolne o łącznym obszarze 4 morgi 104 s. kwadr. — Na pgr. lkat. 755/1 znajduje się dom mieszkalny z drzewa wybudowany, kryty dachówką, studnia betonowa, drzewa owocowe i płot.

Księga gruntowa odnośnej realności znajduje się w Sądzie grodzkim w Dębicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 5075 zł., — cena zaś wywołania wynosi 3806 zł. 25 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 507 zł. 50 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dębicy.

Dębica, dnia 26 października 1934 r.

Jan Rychter, komornik.

Km. 88, 89, 90/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Dębicy Jan Rychter, mający kancelarję w Dębicy, na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1934 o godz. 10.30 w sali Nr. 3 Sądu grodzkiego w Dębicy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława i Józefy Bolków w Gawrzyłowej nieruchomości lwh. 385 ks. gr. gm. kat. Gawrzyłowa obj. składającej się z pbd. 9 pgr. 2 lk. 63 64 65 96 114/1 2248 1292 o łącznym obszarze 8 mórg 421 s. kwadr., oraz realności lwh. 386 gm. kat. Gawrzyłowa obj. składającej się z pgr. 114/11 o obszarze 1 morg 813 s. kwadr. przedstawiające gospodarstwo rolne.

Na pbud. 9 lwh. 385 znajduje się dom mieszkalny, zbudowany z drzewa, kryty dachówką, stodoła, piwnica betonowa, ustęp, ogrodzenie ze sztachet, studnia, drzewa owocowe.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 20311 zł. 96 gr., — cena zaś wywołania wynosi 15233 zł. 82 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2031 zł. 20 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienia właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dębicy.

Dębica, dnia 29 października 1934 r.

Jan Rychter, komornik.

Km. 1276/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek 1) Eisenberga Mendla kupca w Pilźnie, 2) F-my Wasily Perloff et Fils w Oliwie, 3) Salomona Weinsteina kupca w Tarnowie i 4) Komunalnej Kasy Oszczędności m. Tarnowa, oraz na podstawie art. 676 i 679 KPC. komornik Sądu grodzkiego w Dębicy podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1934 r. o godz. 12 w sali Nr. 1 Sądu grodzkiego w Pilźnie odbędzie się licytacja realności lwh. 319 ks. gr. gm. kat. Pilzno obj. składającej się z pbd. lkat. 176 o obszarze 40 s. kw. i z pgr. lkat. 194 o obszarze 28 s. kwadr.

Na parceli bud. stoi dom parterowy, murowany, kryty dachówką, obejmujący sklep, oraz mieszkanie jedno pokojowe i szopę drewnianą, krytą papą. Dom wymaga remontu.

Realność jest własnością Schindli ze Schmajów Klausnerowej i Mendla Klausnera w Pilźnie i posiada urządzoną księgę gruntową, prowadzoną przez Sąd grodzki w Pilźnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 5755 zł., — cena zaś wywołania wynosi 4316 zł. 25 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 575 zł. 50 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Pilźnie.

Dębica, dnia 30 października 1934 r.

Jan Rychter, komornik.

Km. 762/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Brzesku, urzędujący w Brzesku przy ul. Kościuszki 29 na zasadzie art. 769 KPC. obwieszcza, że dnia 21 stycznia 1934 od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Zakliczynie odbędzie się sprzedaż z publ. licytacji nieruchomości lwh. 259, składającej się z parc. grunt. lkat. 213, 214, 215, oraz parc. budowl. lkat. 162, położonej w gminie katastralnej Faściszowa, powiecie brzeskim, województwie krakowskiem, obejmującej powierzchnię 3 morgi 1418 sążni kwadr., która stanowi własność Marka Bacy.

Do realności tej przynależą: dom mieszkalny słomą kryty.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Zakliczynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 5086 zł. 25 gr.

Sprzedaż zaś zgodnie z art. 709 KPC. rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 3390 zł. 83 gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 508 zł. 65 gr., albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Brzesko, dnia 3 października 1934 r.

F. Maderski, komornik.

Km. 628/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Radłowie, urzędujący w Radłowie przy ul. Brzeskiej 229 na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 7 grudnia 1934 od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Żabnie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości: połowy realności obj. whl. 115 ks. gr. gm. kat. Miechowice Wielkie, składającej się z parcel gr. lkat. 685 686 687 716/1 786/2 i bud. lkat. 177 i 178 w łącznym obszarze 3 morgi 969 sążni kwadr.

Do realności tej należą następujące przynależności: dom drewniany dachówką kryty, składający się z 2 izb, kuchni, komory i sieni pod jednym dachem; stodoła drewniana słomą kryta o 2 zapołach i boisku; studnia betonowa, 25 metrów płotu chruścianego, 6 jabłoni i 10 śliw.

Wartość szacunkowa połowy tej realności wynosi 6395 zł. 55 gr.

Cena wywołania wynosi 4777 zł. 66 gr., — rękojmia wynosi 639 zł. 55 gr.

II. realności obj. whl. 315 ks. gr. gm. kat. Miechowice Wielkie, składającej się jedynie z parceli gr. lk. 716/4, położonej w Miechowicach Wielkich, powiecie dąbrowskim, województwie krakowskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej Miechowice Wielkie, obejmującej powierzchnię 933 sążni kwadr., która stanowi własność Zofji z Nowaków Kępskiej z Miechowic Wielkich.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej i zapisaną jest we wykazie nieruchomości niehipotekowanych w urzędzie ksiąg gruntowych Sądu grodzkiego w Żabnie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 1399 zł. 50 gr.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 1747 zł. 52 gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotow. w kwocie 139 zł. 95 gr. albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Radłów, dnia 30 października 1934 r.

Ryszard Konopka, komornik.

Km. 286/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Radłowie, urzędujący w Radłowie przy ul. Brzeskiej 229 na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 7 grudnia 1934 od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Żabnie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości obj. whl. 125 gm. kat. Bieniaszowice, składającej się z parc. grunt. lkat. 202/10 i 202/63, oraz parc. bud. lkat. 65 w łącznym obszarze 6 morgów 211 sążni kwadr.

Do realności tej należą następujące przynależności: dom murowany dachówką kryty o 6 ubikacjach, sieni i gankiem drewnianym, stodoła o murowanych filarach z drzewa budowana, dachówką kryta; stodoła na słupach drewnianych, obita deskami, kryta eternitem; studnia betonowa, inwentarz żywy i martwy.

Wartość szacunkowa tej realności wraz z przynależnościami wynosi 24893 zł. 50 gr.

Cena wywołania wynosi 18671 zł. 12 gr., — rękomia wynosi 2489 zł. 35 gr.

II. realności obj. whl. 112 ks. gr. gm. kat. Bieniaszowice, składającej się z parcel grunt. lkat. 195/1 i 202/36, położonej w Bieniaszowicach, powiecie dąbrowskim, województwie krakowskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Bieniaszowice, obejmującej powierzchnię 11 morgów 282 sążni, która stanowi własność Izaaka Reichera z Bieniaszowic.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej, a zapisane są w wykazie nieruchomości nie hipotekowanych Sądu grodzkiego w Żabnie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 20117 zł. 25 gr.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 15087 zł. 93 gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękomię w gotow. w kwocie 2011 zł. 72 gr. albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Radłów, dnia 29 października 1934 r.

Ryszard Konopka, komornik.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Olszówka. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.